

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Wiktora B.
Sobota: Łukasza Ewangelii.
Niedziela: Jana Kantego.
Poniedziałek: Prze. św. Wojciecha

Wschód słońca o godzinie 6 minut 26.
Zachód 5 5.
Długość dnia godzin 10 39.
Ubyło 5 52.

Wschód księżyca o godzinie 10 minut 23 r.
Zachód 6 49 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 8.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7 R.

OGŁOSZENIA

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Wtorek: Urszuli P. M.
Środa: Korduli P. M.
Czwartek: Jana Kapistrana.
Piątek: Rafała Archan.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Żytisławy, jutro Bratumiła.
Zgromadzenia: Szóste doroczne zebranie ogólne akcjonariuszy Towarzystwa fabryki cukru i rafinerji „Konstancja”. (Lokal zarządu Towarzystwa, Mazowiecka 9—2 po południu.)
— Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—6 po południu.)
— Posiedzenie członków zarządu kas pożyczkowych cyrkulowych. (Gmach Towarzystwa dobroczynności na Krak.-Przedm.—7 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. 15—od 10-ej rano do 5-ej wieczorem.)
— Wystawa obrazów Krywulca. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.)
— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Swiat 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.)
— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—6—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Zbójcy”, jutro „Faust” (występ gościnny panny Felicji Kaszkowej); — Rozmaitości: dziś „Syn Giboyera”, jutro „Przyjaciółka żon”; — Nowy: dziś „Dzwony kornewilskie”, jutro „Grube ryby” (występ gościnny p. Władysława Wojdałowicza) i „Beben”. (7 1/2 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 8015 kop. 9. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczniają się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Z Petersburga korespondent nasz pisze: „Oszustwa, praktykowane przez drobne kantory bankierskie, które się zajmowały sprzedażą biletów premjowych na raty, narażały często mieszkańców prowincji i klasy rzemieślnicze przeważnie na znaczne straty. Licząc się z tym faktem, a nadto wobec częstych żądań nabywania biletów premjowych za pomocą miesięcznych opłat, grono kapitalistów russkich i francuzkich zamierza otworzyć wkrótce w Petersburgu większy dom bankierski, który, gwarantując zupełnie bezpieczeństwo sum lokowanych, będzie głównie ułatwiał nabywanie ratami biletów premjowych banku szlacheckiego, oraz innych papierów wartościowych. Bank ten wnieśli w dzień otwarcia swej działalności do instytucji finansowej, wskazanej przez ministra skarbu, 250,000 rs. tytułem kaucji i otrzyma koncesję pod warunkiem nie prowadzenia żadnych operacji giełdowych na własny rachunek. W razie przekroczenia tego warunku, mi-

nisterjum finansów zatrzyma tytułem kary 100,000 rubli ze złożonej kaucji. Koszta administracyjne mają być jak najskromniejsze, połowa czystego dochodu w ciągu pierwszych kilku lat będzie włączana do kapitału zakładowego, likwidacja zaś przedsiębiorstwa winna nastąpić z chwilą zmniejszenia się kapitału zakładowego o 1/3. Nowa ta instytucja bankowa powstaje pod firmą M. Delafarre i Sp. i zamierza otworzyć kilka agentur w znaczniejszych miastach Cesarstwa.”

— W maju r. p. odbędzie się w Moskwie wystawa wyrobów francuzkich. Wobec odmowy, udzielonej przez koleje państwowe pruskie co do zniżenia cen przewozu przedmiotów, na tę wystawę z Francji wysyłanych, kolej północna francuzka powzięła projekt skierowania odnośnych transportów do Rosji morzem przez Dunkerkę i Rewel. W tym celu zaproponowała zarządowi kolei bałtyckiej, oraz radzie zarządzającej głównego towarzystwa kolei russkich, aby zwróciły się do ministerjum finansów w kwestji uzyskania pozwolenia na bezpłatny przewóz powrotny po kolei bałtyckiej i nikołajewskiej przedmiotów, któreby w Moskwie nie znalazły nabywców a to ze względu na przewidywaną konieczność rozpoczęcia transportów w lutym r. p., t. j. w porze, w której port petersburski nie jest jeszcze otwarty dla nawigacji. Przewóz morzem przedmiotów, na wystawę w Moskwie przeznaczonych, odbywać się może tylko do Rewla.

— Petersburg. wied. donoszą, iż ministerjum dóbr państwa zainteresowało się bogactwami mineralnymi, w które obfituje gubernja wołyńska i zamierza zastosować cały szereg środków, w celu ożywienia przemysłu wytwórczego we wzmiankowanej gubernji. W tym celu przedewszystkiem ma być zwrócona uwaga na ulepszenie dróg wodnych, jako najtańszych środków komunikacyjnych. Oprócz tego ministerjum dóbr państwa poczyniło starania w ministerjum komunikacji w sprawie przyspieszenia budowy całej sieci dróg podjazdowych w gubernjach: wołyńskiej, kijowskiej i podolskiej. Wreszcie w Żytomierzu ma być zorganizowane biuro techniczne, które zajmie się ściśle zbadaniem bogactw mineralnych w okolicy.

— Petersburg. wied. donoszą, iż na kolejach, gdzie odbywa się zwiększony przewóz bydła, dla zachęty weterynarzy i felcerów przeznaczono specjalne wy-

nagrodzenie za wykrycie chorej lub podejrzaney sztuki.

— Według informacji dzienników petersburskich, w środkowych gubernjach państwa w punktach przecięcia się kolei, ma być ustanowiony podatek w stosunku 1/10 kop. od puda przewożonych towarów na rzecz urzędzenia kolei podjazdowych.

— Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadamia iż na przystanku Jeleń kolei dąbrowskiej rozpoczęto przyjmowanie depesz wewnętrznych. Jednocześnie czasowe stacje telegraficzne w Spale i Lubochenku zostały zamknięte.

— Posada starszego kontrolera kontroli II-ej przy zarządzie kolei wiedeńskiej, opróżniona przez wyjście p. Piotra Pawlickiego do wydziału rachuby i buchalterji, jak słyszeliśmy, została już skasowana. Otrzymał tym sposobem fundusz w kwocie rs. 1,000 w części obrócono na utworzenie nowej posady kontrolera z płacą po rs. 600 rocznie, a pozostałą resztę w ilości 400 przeznaczono na powiększenie pensji siedmiu urzędnikom biurowym, pomiędzy których jednocześnie rozdzielono i czynności służbowe, spełniane przez p. Pawlickiego.

— Zarząd okręgowy komunikacji ogłasza jeszcze na jeden rok dzierżawę poborów taryfowych na moście na Narwi pod wsią Zegrze, w pow. pultuskim, w gubernji łomżyńskiej, a na 27-ej wiorście traktu szosowego warszawsko-kowieńskiego, t. j. od 13 go stycznia roku 1891-go po taką datę roku 1892 go. W przyszłości zaś projektowaną jest tam budowa kosztem skarbowym okutego mostu żelaznego, z przejazdem wolnym od wszelkich opłat.

— Jak donosi *Gazeta sądowa*, prezes zjazdu sędziów pokoju 2-go okręgu gub. lubelskiej (w Zamościu) przedsięwziął cały szereg środków, mających na celu wytypowanie pokątnego doradztwa. Prezes pomienionego zjazdu, p. Kniaziew, dokładną listę obrońców, mających prawo stawiania w sądach, przesłał naczelnikom powiatów. Oprócz tego, zrehabilitował i rozesłał okólnik, wyjaśniający, że tylko obrońcy, wyszczególnieni na liście, mają prawo prowadzenia spraw w sądach i dają rękojmię sumiennosci i znajomości rzeczy. Naczelnicy powiatów rozesłali okólnik, wraz z listą, do wszystkich gmin, z poleceniem, ażeby ta ostatnia była stale wywieszoną w kancelarji gminnej.

36)

ZA OCEANEM.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

ESTEJĄ.

(Dalszy ciąg.)

James Rowland siedział na angliku czystej krwi, wytrenowanym, chudym ale sprężystym, nerwowym, masykarnym. Nikt nie wątpił, że koń ten zwycięzca być musi. Znany był już „Cincinatus” sportmańskiej publiczności z dawnych popisów w Nowym Jorku. Faworyt, okryty laurami, zdziwionem okiem spoglądał na to niedobre towarzystwo. Zdawał się drwić z rywali.

Henryk na „Timorze”, eleganckiem, wesołym stworzeniu, toczył koniem z taką dystynkcją i gracją, że kobiecie oczy na niego głównie były zwrócone. Co do piękności, mógł z nim tylko rywalizować młody indjanin. Ten ostatni byłby nawet palnę pierwszeństwa odebrał, gdyby nie strój arlekiński, który powagi ujmował jego klasycznym rysom i budowie ciała.

Na dany znak gentlemanowie ruszyli zwartym szeregiem. Serca kobiece gwałtownie uderzały; nawet serce lady Dollv. W owej chwili piękna panna

najlepiej się przekonała, że, bawiąc się kosztem bliźniego, sama sobie palce poparzyła. Bo gdyby jej Henryk nie obchodził wiele, to dlaczegoż miałaby emocje z jego powodu?

Kolorowe dżokejki migły w oczach. Plot przesadzili równocześnie i równie lekko wszyscy trzej współzawodnicy. Indjanin na swojej „Fancy” wysunął się naprzód, yankes widocznie oszczędza „Cincinatus”. Henryk zachowuje całą przytomność umysłu, dąży śmiało podług wszelkich sportsmańskich reguł; sportsmanom oczy się śmieją.

Największą przeszkodę stanowią: plot, za nim rów, pełen wody. Indjanin zawsze na przodzie, pędzi pochylony nad głową konia; oczy mu płoną, żyły nabrzmiły; widocznie nie widzi i nie słyszy. Za nim „Timora”, ledwie nóżkami ziemi dotyka; zwinna jak sarna, zawsze pełna gracji, również jak i jeździec. Yankes na końcu, ale to się podejrzanem Henrykowi wydaje, więc oszczędza konia.

Drugie koło zataczają. Konie się zapaliły, jeźdźcy również. „Cincinatus” wysuwa się coraz bardziej, yankes tylko na wierzchołku liczy, niewiele sobie ufając, ale pewny, że faworyt go nie zawiedzie. Już i ostatnia przeszkoda. Henryk robi wysiłek, zachęca „Timorę”. Koń jego i yankesa równocześnie do skoku się sposobia. Rozlega się głuchy tentent. Już są po drugiej stronie rowu, Henryk na „Timorze” i „Cincinatus”—sam jeden, bez jeźdźcy. Yankes z wody się wydobywa, w chwili, kiedy Hen-

ryka, a za nim indjanina, rozgłośnie „hurrah!” przyjmuje.

James Rowland wyszedł z rowu, mocno przybrudzony, trzymając w ręku siodło, które wyłowił. Popręgi pękły w chwili skoku i tym sposobem Henryk honor swój salwował, a serce jego pierwszy raz uczuło prawdziwą rozkosz od chwili, w której go mister Rowland w walce wioślarskiej pokonał.

Jednym z pierwszych, którzy mu przyszli winaować zwycięstwa, był sam yankes. Kilka razy ścisnął jego rękę, mówiąc:

— Brawo! dzielny z pana jeździec, lepszy ode mnie, znacznie lepszy. Dzięki panu drugi raz się wykapałem, ale to nie wstyd. Pobity zostałem, ale, mając tak godnego współzawodnika...

Komplementy te niecierpliwiły Henryka; nie wiedział, jak się wobec nich zachować.

Obydwa panowie skierowali się w stronę pań. Kilka amazonek wysunęło się z pomiędzy spektatorów. Do jednej z nich, do lady Dollv. zbliżył się tak polak, jak i yankes. Ona w milczeniu uściśnęła rękę Henryka, życzeń mu głośno nie składając. Oczy jej jednak powiedziały mu wszystko.

— Pani się pewnie rozmyśliła i porzuciła swój projekt? — zapytał mister Rowland.

— Jaki?

— Uczestniczenia w damskim wyścigu. Byłoby to bardzo słusznie, boć to szaleństwo.

— Proszę dobrać wyrazów ostrożniej — odpar-

— **Medycyna** dowiaduje się, iż powstał projekt zorganizowania dozoru nad akuszerkami, które z upoważnienia władzy utrzymują u siebie przytulki położnicze. Istnieje zamiar uproszenia pewnej liczby lekarzy warszawskich, aby każdy z nich podjął się bezpłatnie perjodycznych odwiedzin w przytulkach i kontrolowania działalności akuserek. Jednocześnie rada lekarska wydała pod d. 15-ym lipca r. b. prawidła, któremi kierować się mają władze przy wydawaniu rzeczonych pozwoleń.

— Rozszerzenie szpitala Ujazdowskiego kosztować będzie przeszło milion rs. Po rozszerzeniu będzie się w nim mieściło 2,000 łóżek, a liczba ordynatów powiększy się o 12 tu.

— Przytułek położniczy pod nr. 55-ym przy ul. Żelaznej, z powodu przedsięwziętych robót restauracyjnych, zostaje na pewien czas zamknięty.

— Za nieprzemianowanie nazwisk żon, 21 stałych mieszkańców Warszawy skazano w drodze administracyjnej na grzywny po rs. 2 każdego.

— **Popisowi**, którzy nie będą mogli stawić się do losowania z powodu niebezpiecznej lub ciężkiej choroby, powinni być zrewidowani przez lekarzy miejskich w asystencji urzędnika policyjnego, z warunkiem, aby o rewizji spisane były protokoły.

— Nie doszło do skutku, z powodu niestawienia członków, ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników kolei wiedeńskiej, odbędzie się d. 28-go b. m.

— Dyrekcja Towarzystwa kredytowego m. Warszawy otrzymała świeżo sześć podań od właścicieli nieruchomości miejskich, z żądaniem wydania pożyczek w listach zastawnych Towarzystwa. Ogólna suma żądanych pożyczek wynosi 113,700 rs.; najmniej żądano 14,000 rs., najwięcej 50,000 rs.

— Magistrat upoważniony został do zawarcia hypotecznego kontraktu z właścicielem posesyj nr.: 756, 757, 758, 759, 772 i 763 na Pradze o nabycie gruntów pod regulację ulic Zaokopowej i Wileńskiej po 1 rs. 20 kop. za łokieć kwadratowy, razem za sumę 3,906 rs. 31 kop.

— Zarządzający ministerjum spraw wewnętrznych, senator Plewe, zakomunikował odośnym władzom, iż nie upatruje przeszkód do wyrestaurowania budowli kościelnych parafii św. Antoniego, podług kosztorysu obliczonego na 4,116 rs. 59 kop., z tem zastrzeżeniem, ażeby na ten cel użytą została kwota 1,289 rs. z funduszów budowlanych, reszta zaś wydatku z dobrowolnych ofiar.

— Wczoraj w Towarzystwie dobroczynności na odbytem posiedzeniu wydziału kasy pożyczkowej odczytano 40 prośb wniesionych, z tych 36 przyjęto, wskutek których przyznano 6,504 rs. pożyczek: najwyższa wynosi 396 rs., najniższą 36 rs. Odmówiono 4 suplikantom pożyczek z powodu nieodpowiedzialnych poręczycieli.

— Z Paryża donoszą nam, iż dwie fabryki tutejsze Patschkego i Troszla, oraz Towarzystwo rektyfikacji spirytusu uzyskały, na odbytej w pierwszej połowie b. m. wystawie *Vinicole i Alimentaire* w Paryżu, złote medale.

— **Ła z uśmiechem** piękna panna — nie rozmyślałam się wcale.

— **Doprawdy?** — rzekł Henryk z niezadowoleniem w głosie. — Niech pani tego nie robi; na cóż się niepotrzebnie narażać?

— **Ależ bądź spokojny** — przerwał mu chłodno Archibald — lady Dolly żartuje, ani jej w głowie się ścisnąć.

— **Przeciwnie, bardzo mi w głowie.** Żadne perswazje nie nie pomagają; jestem zdecydowana.

— **To być nie może!** — rzekł Archi, brwi marszcząc — mam nadzieję, że tego szaleństwa nie popelnisz.

— **Nie widzę w tem szaleństwa żadnego** — odparła — to mnie bawi i nie odstąpię od tego.

Oczy jej świeciły złowrogo w tej chwili i miała ten swój szatański wyniosły, wyzywający wyraz na twarzy.

— **Odstąpisz Dolly, gdy ja cię poproszę** — rzekł Archi stanowczo.

Henryk to na jedno, to na drugie spoglądał zdziwionym, ale i niespokojnym wzrokiem. Yankes zdawał się być obojętnym świadkiem tej sprzeczki.

Lady Dolly zawałała się. W tej chwili ruda mis Maud Rowland, siostra Yankesa, zawołała:

— Dolly, jesteśmy gotowe.

Dolly konia stłokiem dotknęła, chcąc się złączyć z resztą pań. Wtedy Archi za cugle schwytał jej wierzchowca i przemocą zatrzymał, mówiąc:

— **Nie pozwalam, Dolly.** To być nie może.

Ona na Henryka przerażone spojrzenie rzuciła.

— W dniu wczorajszym odbył się w kościele Opieki św. Józefa (PP. wizytek) na Krakowskim-Przedmieściu, o godz. 11½ przed południem, obrzęd zaślubin panny Wandy Kozakowskiej, córki s. p. J. i Marji z Rakowskich Kozakowskich, właścicieli dóbr w gub. kijowskiej, z p. Antonim Marylskim-Łuszczewskim, przybrany synem p. Jana Pawła i Marji z Popławskich Łuszczewskich, właścicieli dóbr w gub. warszawskiej.

— Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyrkulu XI-go zaproszony został p. Józef Rybiński.

— Prezesem komisji poborowej mianowany został urzędnik do szczególnych poruczeń przy dowodzącym wojskami, generał-major Bibikow.

— W dniu wczorajszym przyjechał do Warszawy gubernator radomski, rz. r. st. Majlewski.

— **Z teatru i muzyki.**

* W d. 1-ym p. m. „Lutnia” wystąpi po raz pierwszy z koncertem w Łodzi.

Dochód z koncertu przeznaczono całkowicie na rzecz ochronek dla dzieci katolickich.

* P. Kaszaska otrzymała propozycję na szereg gościnnych występów w Rydze.

* Adelina Patti ukaże się wkrótce w Warszawie — w przejeździe do Petersburga.

Diva zaangażowana została na szereg koncertów i występów operowych w głównych miastach Cesarstwa.

Za każdy występ artystka ma otrzymać 1000 funtów szterlingów.

Oprócz tego za każdorazowy przejazd 22 funty szterlingi!

— **Własny ogród.**

Jak wiadomo Towarzystwo ogrodnicze nie może rozwinąć, w całej pełni swej działalności, dopóki nie będzie posiadało własnego ogrodu.

Fundusz zapisany przez s. p. Spornego, w sumie około rs. 30,000, dopiero po śmierci wdowy-dożywotniczki stanie się własnością Towarzystwa, zachodzi przeto potrzeba w inny sposób wcześniej się starać o stałą siedzibę.

Największą trudność stanowi otrzymanie placu.

Otóż w tym względzie delegat Towarzystwa na wystawie w Petersburgu, p. Edmund Jankowski, poczynił pewne starania i powrócił z uzasadnioną nadzieją, iż odpowiednią przestrzeń gruntu za rogatkami mokotowskimi da się otrzymać.

Ponieważ w myśl odezwy ministerjum dóbr państwa, Towarzystwo ogrodnicze ma się zająć obznajmianiem nauczycieli elementarnych z ogrodnictwem, a bez własnego ogrodu byłoby to niepodobnem, więc ze strony rzeczzonego ministerjum można liczyć na poparcie co do otrzymania potrzebnego na ogród terenu.

— **Nowa ochrona.**

Wczoraj w ochronie X-ej św. Zofji, odbyło się zebranie obywateli przedmieścia Woli, składających radę opiekuńczą nowo otworzyć się mającej ochrony, pod przewodnictwem p. Adama Biernackiego.

Członkowie, pp. Antoni Manduk i Wojciech Kaniowski, wydelegowani do wyszukania lokalu na pomieszczenie ochrony, zdali sprawę z poruczonej im misji. Oznajmili, że w domach nr. 36 i 51 przy ul. Wolskiej znajdują się odpowiednie mieszkania w ce-

nie rs. 300, wskutek czego zdecydowano, ażeby wspólnie z przewodniczącym wydelegowani udali się w sobotę do pomienionych domów, dla ostatecznego wyboru lokalu i spisania kontraktu.

P. Gustaw Lerbach, majster ciesielski, oświadczył się z gotowością ofiarowania bezpłatnie ławek dla ochrony, zaś p. Józef Franaszek odnowi cały lokal; p. Adrian Głębocki ofiarował dwa obrazy Chrystusa Pana i św. Ładysława.

P. Filip Rodkiewicz, właściciel wsi Wola i Czyste, złożył 25 rs., a nadto zobowiązał się oddać w domu swoim odpowiedni lokal na ochronę bezpłatnie, z którego na teraz korzystać nie będzie można, z powodu, że znajduje się w gminie, a dopiero na przyszłość, po przyłączeniu do miasta tej okolicy.

Następne zebranie oznaczono na d. 30-go b. m., na godzinę 5-tą wieczór.

— **„Pod madam Angą”.**

Taki sztyld „ozdabia” świeżo otwartą szynkownię w pobliżu cmentarza na Brudnie.

Pan karczmarz, czujący „ortografjowstret”, widocznie przełał wszystkie swoje sympatje na operetkę.

— **W Zwierzyńcu.**

Ostatni okaz z pośród chorujących zwierząt, lwica, wczoraj padła.

Koniec taki oddawna przewidywano, dziwili się tylko wszyscy silnemu organizmowi zwierzęcia, które chorując od miesiąca, wszystkie inne drapieżne przetrzymało.

Ponieważ skóra na wychudzonej, zbiedzonej lwicy nie przedstawia żadnej wartości, przeto na miejscu dopelnioną została ogólna sekcja.

Lekarze weterynarii, pp. Blikle i Gołanowski, dochodzą do przekonania, iż wszystkie zwierzęta padły z powodu nosaczyny, udzielonej ze spożycia konia, dotkniętego tą zarazą.

I wczoraj dostawiono konia, którego nie przyjęto, ponieważ lekarze orzekli, iż jest nosaty.

Celem stanowczego orzeczenia opinii weterynary, żołądek i wątrobę lwicy odesłano do analizy w pracowni rozbiorowej dra Nenckiego.

— **Znaleziona perła.**

Donosiliśmy przed kilku dniami o zatraceniu kosztownej perły, będącej własnością perskiego handlarza klejnotów, Issura-Ogly.

Srodek, zarządzony przez poszkodowanego, t. j. obietnica hojnej nagrody w kwocie 3,000 marek, wywarł pożądany skutek.

Perła z pudełeczkiem była uronioną na dworcu kolejowym w Toruniu.

Znalazca, miejscowy posługacz, ani przypuszczając żakomitej wartości perły, dał klejnot swej żonie.

Natychmiast po ogłoszeniu nagrody perłę zwrócił i 3,000 marek otrzymał.

Issura-Ogly jedzie z tą perłą do Londynu i spodziewa się od księcia Walji, zbierającego kolekcję najpiękniejszych klejnotów, dostać za nią z górą 2,000 funtów szterlingów.

— **Żarcik ukarany.**

Przed kilku miesiącami głośną była w sferze przemysłowej mistyfikacja, zasadzająca się na uśmierceniu człowieka, cieszącego się najlepszym zdrowiem.

Autorem żartu był niejaki D., który o rzekomej śmierci p. K. nadesłał telegram z Wrocławia i zatrwożył rodzinę.

Spojrzenie to do reszty zbuntowało rzeźbiarza przeciw Archibaldowi. Krew w nim wrzała, gdy się przysłuchiwał aroganckiemu wystąpieniu młodego Astona wobec lady Dolly. Wyrwał tedy cugle nagłym i niespodziewanym ruchem z rąk Archiego, pytając ostro:

— **Zkąd masz prawo przemocą zatrzymywać tę lady?**

Archibald odparł zimno:

— **Ona sama dała mi to prawo.** Jest moją narzeczoną i ja nad nią czuwać muszę.

Henryk zbładł. Lady Dolly zaśmiała się niebezpiecznym śmiechem.

— **Nie rób sobie iluzji, Archi, że masz jakie prawa nademną.** Puść mnie spokojnie, bez skandalu. Pamiętaj, że moje przyrzeczenie nie daje ci prawa tyraniowania mnie. Sceny takie są *shocking*. Good bye!

Mówiąc to, nie powstrzymana więcej przez nikogo, złączyła się z paniami, a w chwili później zataczała koło na placu wyścigowym, podniecając wierzchowca ostrogią i szpicrutą, bez upamiętania.

Pomimo tej gorączki, jaka ją opanowała, pomimo szalu, jaki konia ogarnął, lady Dolly nie miała zwyczajem otrzymać. Nawet duch złego nie opiekował się nią w owej chwili, bo, skacząc przez płot, koń jej zadniemi nogami zawadził o barjerę i padł ciężko na ziemię.

Kilku groomów i dżentelmanów pobiegło na ratunek młodej lady, w chwili, kiedy mis Maud Rowland dobiegała do mety, zdystansowawszy wszystkie

współzawodniczki. Ruda lady komieczną minę miała na swym wierzchowcu i wyglądała więcej na bohaterkę z Łysej Góry, niż na sztywną sportsmankę.

Lady Dolly zaniesiono na noszach, bladą, obumarłą prawie, do jej willi. Ciotka Rachel desperowała, ale doktorzy pocieszyli ją, że za kilka dni zdrowa będzie, bo jedynie zwichnęła nogę.

Miedzy ratującymi lady Dolly nie było Archibalda Astona. Po scenie z narzeczoną, opuścił natychmiast pole wyścigowe, a gdy go doszła wiadomość o wypadku, przyjął ją napozór z zimną krwią. Trudno odgadnąć, co się w nim działo, dość jednak, że nie poszedł odwiedzić lady Dolly.

Za to Henryk głowę tracił. Cierpienie ukochanej sprawiło mu ból wielki; pragnął sam czuwać nad nią, nie odstępować jej, ale nie dopuszczono go do niej. Myśl, że go w pole wywodziła, gdy on ją tak szalenie kochał, była straszną dla niego. Czemuż tała przed nim, że jest narzeczoną Archibalda?

Oprócz tej jednej smutnej alternatywy, znajdował się jeszcze w drugiej, całkiem innego rodzaju, ale niemniej gniebiącej go i stawiającej w fatalnem położeniu. Potrzebował pieniędzy, potrzebował gwałtownie, a nie wiedział, zkąd ich wziąć.

Przychodziło mu na myśl pisać do Tadeusza, ale ambicja nie pozwalała mu na to. Wątpił także, czy Tadeusz mógłby mu przyjść z pomocą. Dotychczas niewiele pewnie wyciągnął z swej początkującej fermy, a Henrykowi przynajmniej tysiąca dolarów potrzeba było. (Dalszy ciąg nastąpi).

Początkowo nie miano dowodów, stwierdzających winę żartownisia, lecz przy skrzętnem szukaniu znaleźli się wiarogodni świadkowie.

Żartowniś, pociągnięty do odpowiedzialności, wypierał się wszystkiego, lecz mu udowodniono jednocześnie pobyt p. K. we Wrocławiu i wysłanie wiadomej depeszy.

Sędzia pokoju skazał żartownisia na miesiąc aresztu.

Niezadowolony z wyroku D. założył apelację do sądu.

== Zuchwały rzeźmieszek.

W dniu wczorajszym, około godz. 6-ej wieczorem, p. Antonina Stepińska, jadąc tramwajem z ogrodu zoologicznego, poczuła, iż sąsiad wyciąga jej portmonetkę z kieszeni.

Pochwycony za rękę złodziej, drugą swobodną wymierzył silny cios między oczy pani St., a sam z łupem szybko zeskoczył.

Pomimo natychmiastowej pogoni, łotr zdołał umknąć.

W portmonetce znajdowało się zaledwie kilkadziesiąt kopiejek i rewers bez wartości.

Pani St. z powodu silnego uderzenia, dostała krwotoku nosowego.

== Zaginiony.

Zamieszkały pod nr. 25-ym przy ul. Bugaj szewc, Antoni Koczorowski, liczący 56 lat wieku, wyszedłszy przed kilkoma dniami na miasto, więcej nie powrócił.

== Napad.

Napady i rozboje na szosie radzyńskiej nie schodzą z porządku dziennego.

W ubiegłym poniedziałek znów na przejeżdżającego włościanina, tuż około Zaczysa, napadło czterech drabów, żądając pieniędzy.

Gdy napadnięty stawiał opór, rabusie rzucili się na niego i, poturbowawszy go, ograbili z kilkadziesiątu rubli, jakie miał przy sobie.

Po dokonanej operacji rabusie umknęli bezkarnie.

Napadnięty poznał w nich znanych w okolicy złodziei, już niejednokrotnie karanych.

Ponieważ w miejscowości wymienionej niema dnia, aby nie spełniono jakiej kradzieży, zwracamy przeto uwagę czyja należy na większą czujność władz miejscowych.

== Nieostrożna jazda.

W przejściu przez ul. Nalewki Marianna Blaszkówna, zamieszkała pod nr. 12-ym przy ul. Pawiej, została najechana przez ekwipaż prywatny i uległa złamaniu obu nog.

Stangreta, który na razie umknął, zdołano odszukać.

Na ul. Senatorskiej Piotr Janiga najechany przez ekwipaż prywatny, którym powoził Stanisław Stefański, otrzymał ciężką ranę w głowę.

Doręczka nr. 250 przewrócił na ul. Mazowieckiej Ludwikę Orgonowską, która poniosła bolesne obrażenia.

== Awanturczyzmy.

Wczoraj w południe przy rogu ul. Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia rozbił się koń, zaprzężony do wozu tramwajowego nr. 104.

Niesforne rumaki nie chciały ruszyć z miejsca i kilku ludzi chcących go poprowadzić pokopał i pogryzł.

Z trudnością zdołano dociągnąć wozu do stacji na placu Teatralnym i tu konia wyprzężono.

== Zagadkowa śmierć.

Wczoraj rano pisarz składu drzewa przy ul. Dobrej pod nr. 48-ym, zaszedłszy do kantoru, zauważył leżącego tam jakiegoś człowieka w kałuży krwi.

Nieznajomy był zupełnie rozebrany.

Na ciele denata nie znać było żadnych śladów gwałtu, a śmierć nastąpiła prawdopodobnie w skutek upływu krwi.

Jest to mężczyzna lat około 40-tu.

+ Według urzędowych raportów, ospa we wsi Wały, w pow. kutnowskim, przybiera pośród owiec tak wielkie rozmiary, iż dotąd zachorowało już 1,311, a padło 13 sztuk.

+ Zarządzającym gimnazjum żeńskim w Kielcach mianowany został p. Aniczko Płatonow, dotychczasowy nauczyciel gimnazjum żeńskiego w Płocku.

+ Wizyta.

Z ciechanowieckiego piszą do nas, że nowomianowany biskup diecezji płockiej, ks. Nowodworski, wizytując kościoły swej diecezji, w d. 12-ym b. m. przybył do Krasnego, gdzie na jego przyjazd oczekiwali tak parafianie, jak i włościanie sąsiednich parafii.

Powitany przed kościołem w imieniu właściciela dóbr Krasne, Ludwika hr. Krasińskiego, przez administratora tychże dóbr i przyjąwszy od niego ofiarowany sobie chleb i sól, biskup wszedł do kościoła i tu przemówił do zgromadzonego ludu, powstrzymując go od wychodźstwa do Brazylii, które w ostatnich czasach w tej zwłaszcza okolicy przybrało bardzo poważne rozmiary.

Nazajutrz, po odprowadzonej pontyfikalnie sumie, Jego Eksceleńcja udzielił Sakramentu bierzmowania około tysiąca wiernym.

Resztę dnia dostojny gość poświęcił na oglądanie kościoła, bogatego skarbcza, biblioteki i grobów rodziny hr. Krasińskich, z których darów i staraniem których, kościół w Krasnem utrzymywany we wzorowym porządku, należy zarazem do najbogatszych w diecezji.

Nazajutrz rano JE. ks. biskup, żegnany przez tłumy pobożnych, udał się w dalszą drogę.

+ Teatr w Sandomierzu.

Donoszą nam z Sandomierza:

„Od kilku tygodni ciche miasteczko nasze ożywi-

ło się, zjechał tu bowiem teatr, *rara avis* na sandomierskim nierównym bruku...

Teatr pozostaje pod dyrekcją weterana sceny, p. Szymborskiego i, jak dotąd, wystawił cały szereg sztuk doborowych a swojskich, jak: Rlińskiego, Zalewskiego, Lubowskiego, Przybylskiego, Abrahama i innych."

+ Echa prowincjonalne.

Z Krasnegostawu piszą do *Gazety lubelskiej*, że jeszcze w r. 1881-ym, ś. p. Walerja ze Smoleńskich Piotrowska przeznaczyła kilkanaście tysięcy rubli na budowę kaplicy przedpogrzebowej na cmentarzu tamtejszym, pod warunkiem, aby zwłoki jej spoczęły w podziemiach tej kaplicy.

Jeszcze przed czterema laty kaplicę zbudowano, co więcej, okazuje się nawet potrzeba jej odrestaurowania, dotąd jednak ostatnia wola fundatorki nie została spełnioną, a Krasnystaw czeka na otwarcie kaplicy przedpogrzebowej.

W Krasnymstawie odbyła się przed kilku dniami instalacja nowego proboszcza.

Czesi, zamieszkali w Łodzi, coraz tłumniej przenoszą się do Cesarstwa, gdzie zakupują tanio ziemię. W tych dniach 9 rodzin czeskich wyjechało do gubernii tambońskiej.

Wychodźcy do Brazylii z okolic Łodzi wymyślili sobie nowy sposób przedostawania się za granicę.

Oto udali się na jarmark do Łęcznej, dokąd przybywają zawsze kupcy zagraniczni.

Ci kupcy właśnie za odpowiedniemi wynagrodzeniami, przeprowadzali wychodźców za granicę, jako swych służących.

Jak zapewnia *Dziennik łódzki*, w ten sposób przedostało się za granicę około 50 osób.

W Sosnowcu odbył się koncert w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem, na rzecz budowy kościoła parafialnego.

+ Straszna kara.

Biskupski, robotnik łódzki, otrzymał w tych dniach od jednego z wychodźców do Brazylii list, opisujący, w jak straszny sposób b. mieszkaniec Łodzi, Erden, skazany został za kradzież.

Skradł on znaczną sumę pieniędzy, w czasie podróży morskiej, kapitanowi okrętu.

Sędztwo wykryło złodzieja, a sąd okrętowy skazał go na śmierć przez powieszenie.

Wyrok wykonano na maszcie, wobec wszystkich (?) podróżnych, poczem trupa wrzucono w morze.

Donosi o tem *Dziennik łódzki*.

+ Wypadek kolejowy.

W d. 9-ym b. m. na stacji Łuków manewrujący pociąg przejechał na śmierć Jana Celińskiego ze wsi Sulej.

W dniu tym nadejściu chmura gradowa, powracający więc przez plant stacyjny Jan Celiński z synem ukryli się za wagonem.

Nadchodzący parowóz przewrócił Celińskiego pod koła wagonu.

Czy nieszczęśliwy żył jeszcze, czy też umarł w drodze, dotąd nie wiadomo, syn bowiem zabrał ojca na furmance do domu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 18-go b. m., o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności, odbędzie się posiedzenie członków wydziału zupy rumfordzkiej, oraz posiedzenie członków administracji ogólnej.

— D. 20-go b. m., w magistracie m. Lublina, odbędzie się licytacja na dostawę furazów dla 16-tu koni straży ogniowej lubelskiej w ciągu lat trzech od rs. 1,846 kop. 90.

Towarzystwo Aklimatyzacyjne.

Początek, o który podobno zawsze najtrudniej, został zrobiony.

Grono ludzi, ożywionych najlepszymi chęćmi i pragnącymi utrzymania zwierzynia, uchwalilo na wczorajszym zebraniu w resursie obywatelskiej: zawiązać nowe towarzystwo i wezwać w tym celu szerszy ogół do zapisywania się w poczet członków przyszłej instytucji.

Oto nazwiska w porządku zapisów, pierwszych członków Towarzystwa Aklimatyzacyjnego:

Edm. Makowski, Karol Machlejd, A. Pajewski, W. Strakacz, L. Wapiński, A. Rentel, L. Gantzwol, D. Zamiński, A. Messyng, I. Drządzynski, A. Krasnodebski, Ks. Budny, Z. Wasilewski, F. Sieklucki, F. Olszewski, K. Mestenhauer, Fr. Reinstejn, E. Brühl, A. Skrzynecki, H. Neuman, P. Dąbrowski, J. Sliwowski, F. Pagowski, G. Broniewski, I. Górski, A. Arnold, L. Lewandowski, H. Baryński, S. Miłobędzki.

Na przewodniczącego obradom jednomyślnie zaproszono p. Karola Machlejda, który na sekretarza powołał p. Emila Brühla.

Ponieważ na pierwszym planie p. E. Makowski postawił kwestję finansową, gdyż ta stanowi fundament instytucji, odczytano wniosek p. A. Pajewskiego, zamieszczony we wczorajszym *Kurjerze*.

W sprawie tego wniosku przemawiali pp.: Zamiński, Skrzynecki i Neuman, podnosząc charakter

związanej instytucji i proponując rozpoczęcie akcji od rzeczy małych, łatwiejszych do wykonania.

W dalszej dyskusji p. J. Sliwowski prosił o zdecydowanie się na jedną z dwóch projektowanych ustaw, a p. J. M. Kamiński, uczyniwszy zwrot w kierunku przykrych wspomnień likwidującej się wspólki, zaproponował wybranie delegacji, która by w najbliższym czasie przygotowała plan nie tylko utworzenia się Towarzystwa, lecz zarazem i stronę finansową instytucji.

Propozycję tę wszyscy przyjęli i gdy z jednej strony działa komisja, likwidująca spółkę ogrodu zoologicznego, z drugiej powstaje upoważniona już delegacja, której zadaniem będzie powołać do życia nową instytucję, zasadniczo się różniącą od poprzedniej i w ustroju swym, oraz dalszej działalności, oprócz nabycia zwierzynia, nie posiadająca z nią nic wspólnego.

Delegację tę podzielono na dwie grupy: do pierwszej, mającej się zająć ułożeniem strony finansowej, zostali powołani pp. Karol Machlejd, Paulin Dąbrowski, Emil Brühl, Józef Tworowski, Józef Rentel i dr. zoologii Józef Nasbaum; do drugiej, która ułoży projekt ustawy na podstawie dwóch ustaw: Towarzystwa aklimatyzacyjnego w Moskwie i Zwierzynia ś. p. Bartelsa, zaproszono pp. adwokatów: Dominika Anca, Emila Wejda, J. M. Kamińskiego, kandydata praw J. Sliwowskiego i D. Zamińskiego.

Wspólną tę delegację upoważniono do zawiadomienia władzy o zawiązującym się Towarzystwie aklimatyzacyjnym.

Przewodniczący, p. K. Machlejd, oznaczył terminy posiedzeń członków delegacji, która w możliwie krótkim przeciągu czasu zwoła nowe zebranie, a w ciągu trwania narad jest upoważniona do zaproszenia wszelkich osób, mogących radą i czynem przynieść usługi przyszłej instytucji.

Odczytaniem protokołu zostało zakończone wczorajsze posiedzenie, które doprowadziło do postawienia stanowczych wniosków i cała sprawa towarzystwa aklimatyzacyjnego wchodzi już nareszcie na drogę istotnego czynu.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Justyna z Kozłowskich KIERZKOWSKA.

wdowa po obywatelu ziemskim, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 86, przeniosła się do wieczności w dniu 15-ym października 1890 r. Przewiezienie zwłok jej nastąpi do Skierzwie, gdzie odbędzie się żałobne nabożeństwo i pogrzeb dnia 17-go b. m., to jest w piątek, o godzinie 9-ej i pół zrana. Na te smutne obrzędy dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i życzliwych. —3636—

† Ś. p. ZOSIUCHNA, ukochana córka Adolfa i Józefa z Piaszczyńskich małżonków BLENAU, po ciężkiej chorobie zakończyła życie dnia 15-go października, przeżywszy rok 1 i miesiąc 7. W ciężkim smutku pozostali rodzice i bracia, zapraszają rodzinę i życzliwych na żałobne nabożeństwo w dniu 18-ym b. m., 10-ej i pół zrana odbyć się mające w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, poczem na wyprowadzenie ś. p. zwłok z tegoż kościoła na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3633—

† W sobotę, to jest dnia 18-go października, obędzie się, o godzinie 11-ej zrana, w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie msza św. za duszę ś. p. **Łukasza Reklewskiego**. —3603—

† W dniu 19-ym października, to jest w sobotę, o godzinie 9-ej zrana, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę

ś. p. Henryka i Katarzyny małżonków **KRONENBERG**, na które rodzina zaprasza krewnych i przyjaciół. —1326

Z SĄDÓW.

O kontrabandę

W dniu wczorajszym, około godz. 1-ej po południu, zakończono odczytywanie aktu oskarżenia.

Z kolei przestuchiwano wszystkich trzech oskarżonych, wczoraj bowiem już i Kahan był obecnym.

Rittenberg, w imieniu swoim i Holtzberga, powtórzył mniej więcej zeznanie, złożone na śledztwie pierwsi-
kowem, utrzymując, że kontrabandą się nie zajmował.

Co się tyczy Kahana, krewnego Rittenberga, to ten zmienił nieco pierwotne zeznanie: na zlecenie Holtzberga i Rittenberga sprowadzał on towar z zagranicy, na czem zarabiał do 600 rs. rocznie.

Kontrabandą jednak, jak twierdzi, wcale się nie zajmował.

Około godz. 4-ej po południu sąd, w obecności stron, przystąpił do oglądania różnych dowodów rzeczowych, nagromadzonych w sali posiedzeń.

Przeglądano tedy księgi rachunkowe Holtzberga i Rittenberga—sklepowe i fabryczne, wstążki różnych kolorów itp.

Posiedzenie wczorajsze zakończyło się o godzinie 4^{1/2} po południu.

Dzisiaj, jak wiadomo, zbadana będzie pierwsza grupa świadków, grupa t. zw. „wykrywająca”.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

CLA AMERYKAŃSKIE.

Budapeszt 16-go października. (Tel. pryw. K. W.)—Na pytanie, wniesione w parlamencie, względem skutków nowej taryfy amerykańskiej, oświadczył minister handlu, Barosz, iż rząd węgierski gotów jest przyłączyć się do każdej akcji, która byłaby zgodną z ekonomicznymi interesami Węgier. Oświadczył on się również za odnowieniem traktatów handlowych.

Londyn 16-go października. (Tel. pr. K. W.)—W Sheffield, zład wywożono corocznie do Ameryki wyrobów stalowych za 360,000 funt. szterl., oddając 2,000 robotników, gdyż wywóz ten ustanie zupełnie.

ZNIESIENIE CLA.

Berlin 16-go października. (Tel. pr. K. W.)—*Frankfurter Zeitung* donosi, iż rząd zajmuje się kwestją zniesienia cła od zboża i bydła, sprowadzanego z Austrii i Włoch.

NOWE KREDYTY.

Berlin 16-go października. (Tel. pr. K. W.)—Dzisiaj w południe odbyła się rada koronna pod przewodnictwem cesarza. Głoszą, że na cele wojenne żądany będzie nowy kredyt do wysokości 20 milionów marek. Znaczną część tej sumy pochłonie proch bezdymny, tudzież marynarka.

SPRAWY SOCJALNE.

Londyn 16-go października. (Tel. pr. K. W.)—Z powodu ciągłych strejków w dokach londyńskich, towarzystwa komisowe tracą olbrzymie sumy i dlatego wstrzymały wszelkie dowozy zboża.

Antwerpja 16-go października. (Tel. pr. K. W.)—Robotnicy cygar przedstawili pryncypałom swoje oplakane położenie. Przeciętna długość ich życia wynosi zaledwie 33 lata. Żądają zrównania płacy kobiet i mężczyzn, usunięcia z fabryk dzieci, oraz ośmiogodzinnego dnia pracy.

WYSTAWA W CHICAGO.

Chicago 16-go października. (Tel. pr. K. W.)—Na wystawę powszechną w r. 1893-im przeznaczono parki Washington i Jackson, razem 1,600 akrów ziemi wraz z pobrażem jeziora Michigan. Przypuszczają, że z powodu billu Mac Kinleya, Europa nie będzie reprezentowaną na wystawie.

Wiedeń 16-go października. (Tel. pr. K. W.)—Cesarz przyjmował dzisiaj na dłuższym posłuchaniu hr. Taafego. (Aj. pól.)

Wiedeń 16-go października. (T. p. K. W.)—Dzienniki niemieckie grożą, że odrzucenie przez sejm czeski wniosku Schmejkala dowiedzie chybienia całej akcji ugodowej. Niemcy czescy nie omieszkają z faktu tego wysnuć należytych konsekwencji. W sferach rządowych wierzą jednak dotąd, że nie zechcą oni stworzyć chaosu na korzyść młodocichów i że stosunki się ułożą.

Wiedeń 16-go października. (T. pr. K. W.)—Bank austriacko-węgierski podniósł dyskonto do 5^{1/2}%.

Lwów 16-go października. (Tel. pr. K. W.)—Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowem wniesiono petycję lwowskiej rady miejskiej o utworzenie wydziału lekarskiego na wszechnicy tutejszej. Poseł Małdejski i towarzysze wnieśli projekt zmiany instrukcji dla wydziału krajowego z r. 1866 go, celem sprężystszej organizacji urzędowania. Poseł Merunowicz przedstawił wniosek zaprowadzenia sądów gminnych dla spraw policji miejscowej.

Bruksella 16-go października. (T. pr. K. W.)—*Indépendance Belge* donosi, że Crispi za pośrednictwem pewnego bardzo znanego bankiera starał się wybadać rząd francuzki, jakby się zachował, wobec ewentualnego zajęcia Trypolidy przez Włochy. Wzajemnie gotów jest Crispi pozostawić Francji zupełną swobodę działania w Tunisie. (Aj. pól.)

Lizbona 16-go października. (Tel. pryw. K. W.)—Sesję kortezów odroczone. Gabinet zawezwie Anglię do poczynienia zmian w umowie.

Konstantynopol 16-go października. (Tel. Aj. pól.)—W. Porta postanowiła zająć postawę pojednawczą wobec patriarchy ekumenicznego i poczynić ustępstwa na rzecz chrześcijan wschodniego obrządku.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go października. (Tel. pryw. Kurjera Warsz.)—Giełda dzisiejsza usposobiona była cokolwiek mocniej. Nieco tańsza gotówka umożliwiła rozwinięcie się większej działalności, skutkiem czego ruch zdołał się ożywić. Rynek wartości russkich był dziś więcej uwzględniany i wykazuje poprawę. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych, za które płacono początkowo 251.25, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 251.50, straciły następnie z powodu braku popytu 75 f. W porównaniu z wczorajszymi kursami, poprawiły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 60 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 60 fen., krótki Petersburg o 40 fen., długoterminowy zaś o 20 fen. Przekazy na Wiedeń niżej natomiast, krótkie o 50 fen. (177.10), długoterminowe o 70 fen. (175.50). Listy zastawne ziemskie i listy likwidacyjne poprawiły się o 30 kop. Bez zmian notowano pożyczki wschodnie. Lepsze natomiast kursa osiągały 4^{1/2}% konsolidowane pożyczki russkie z r. 1880-go, 4^{1/2}% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, gorsze zaś kupony celne. Akcjami kredytowymi austriackimi obracano po 160. Dyskonto prywatne tańsze o 1^{1/8}%. Żyto kupowane było dziś chętniej i podrożało w obu terminach o 25 fen.

Berlin 16-go października (notowania urzędowe giełdy.)

Bil. ban. rus. w tr. ust.	250.90	Akced. z. war.-wied.	—
Wekle na Warszawę	250.30	Akceje kredytowe	169.—
Wek. na Petersb. krót.	249.90	Wekle na Lon. kr.	20.32 ^{1/2}
Wek. na Petersb. dług.	246.50	—	—
Bil. ban. russk. nadost.	250.75	Żyto w tow. gotow.	177.75
Wschodnia pożyczka	79.70	Żyto na wiosnę	161.75
Listy zast. serji I-aj	72.30		

Kurs z 15-go października: 250.30, 249.70, 249.50, 246.30, 250.50, 79.70, 72.—, —, —, 177.50, 161.50.

Petersburg 16-go października.—Wekle na Londyn 80.20. pożyczka premjowa I-aj emisji 227.75. Pożyczka premjowa II-aj emisji 212.25. Półimperjały 6.48.

Licytacja w lombardzie.

Na 15 ej z kolei licytacji w lombardzie miejskim sprzedano wczoraj 23 zastawy, obciążone pożyczką w sumie rs. 359, oszacowane na rs. 517, ze sprzedaży zaś osiągnięto rs. 601.

Numery sprzedanych wczoraj zastawów i osiągnięte za nich kwoty są następujące:

Nr. 13358—rs. 19 kop. 80; 13368 — rs. 34 kop. 60; 13855—rs. 25 kop. 10; 13932 — rs. 43 kop. 10; 14045 — rs. 35 kop. 10; 14113 — rs. 4 kop. 80; 14182—rs. 57 kop. 60; 14193—rs. 8 kop. 50; 14226—rs. 6 kop. 10; 14265—rs. 30 kop. 60; 14274—rs. 55 kop. 70; 14267 — rs. 4 kop. 10; 14280—rs. 13; 14285 rs. 17; 14287—rs. 11 kop. 60; 14292 — rs. 43 kop. 10; 14302—rs. 25 kop. 50; 14316 — rs. 20; 14319 — rs. 31 kop. 10; 14325—rs. 13 kop. 80; 14338—rs. 35 kop. 50; 14383—rs. 57; 14399—rs. 3 kop. 80.

Dzisiejsza, t. j. 16-ta z kolei licytacja, rozpoczyna się o godz. 10-ej zrana i trwać będzie do godz. 1-ej po południu.

Do sprzedaży przeznaczono 17 zastawów, oszacowanych na rs. 237, zastawionych za rs. 308.

Zastawy te sprzedawane będą według numerów w porządku następującym:

Nr. 14448—14454—14456—14469—14528—14536—14553—14562—14581—14603—14622—14624—14636—14653—14666—14733—14876.

Na tem obecna sprzedaż zastawów całkiem się kończy, nastąpi zaś odbędzie się w marcu r. p.

Przewyżki osiągnięte przy sprzedaży, po potrąceniu należności lombardowych i kosztów licytacyjnych, będą wydawane przez kasę lombardu okazicielom świadectw zastawowych tylko w ciągu roku jednego, licząc od dnia zatwierdzenia przez magistrat protokołu licytacyjnego. Nieodbrane w ciągu rzeczonego czasu przewyżki przebrane zostaną do funduszy lombardowych na rzecz warszawskich zakładów dobroczynnych.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 15-go października. — Pszenica. Drobne zaofiarowanie pszenicy krajowej i tranzytowej osiągało ceny prawie bez zmiany. Płacono za polską tranzyt jasno-pstrą cokolwiek obsadzoną 122 f. 140 m., 125/6 f. 146 m., 129 f. 148 m., jasno-pstrą 122/3 f. 147 mar., za russką tranzyt szklistą 122/3 f. 142 mar. jasno-pstrą chudą 120/1 f. 141 mar., girka 124/5 funt. 134 mar. za tonnę. Terminy tranzytu: na październik 149 mar. płacono, na październik-listopad 148 mar. w zaofiarowaniu, 147^{1/2} m. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień 147^{1/2} mar. w zaofiarowaniu, 147 m. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 151 mar. w zaofiarowaniu, 151^{1/2} mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 146 mar. Żyto bez zmiany, płacono za polskie tranzyt 123 funt. 115 mar., 120 funt. 114 mar. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na październik tranzytowe 116 mar. w zaofiarowaniu, 115 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 114 mar. w zaofiarowaniu, 113 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 112 m. w zaofiarowaniu, 111 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj tranzytowe 112^{1/2} mar. w zaofiarowaniu, 112 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 114 mar. tranzytowego 113 mar. Jęczmień targowano krajowy duży jasny 106 f. 148 m., 110/11 f. 152 mar., biały 109 f. 154 mar., russki tranzyt 100 f. 98 m., 99 m., 100 do 102 f. 100 m., 106 f. 101 m., 111 f. 104 m., 114 funt. 105 mar., jasny 103 f. 102 m., 105/6 f. 102^{1/2} m., 105/6 do 108 f. 104 mar., 104/5 i 107 f. 105 m., 111 funt. 108 mar., pastewny 96 do 97^{1/2} mar. za tonnę. Owies russki tranzyt 92 mar. za tonnę płacono. Groch polski tranzyt pastewny 115 mar. za tonnę targowano. Polski bon koniski tranzyt 110 m. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyt letni 157 mar., 163 mar., 165 mar. za tonnę targowano. Mak russki tranzyt niebieski 360 m., biały 420 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.15 mar., 4.20, 4.22^{1/2}, 4.25 m., średnie 4.10 m., mialkie 3.95, 4 mar. za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.45 m. za 50 kil. płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 62^{1/2} mar. płacono, na październik-grudzień 54^{1/2} mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 55 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 41^{1/2} m. w zaofiarowaniu, na październik-grudzień 35 mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 35^{1/2} m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 253.70 mar. za 100 rs.

Maka. po cokolwiek większych zapotrzebowaniach z ostatnich paru tygodni, nastąpiła zupełna cisza w handlu tym artykułem. Skutkiem tego ceny uległy małej obniżce.

ZGUBIONO

w przejściu z Chmielnej w Aleje *świadectwo gimnazjum V-go* na imię Konrada Meklenburga; odnieść za nagrodą: ul. Chmielna nr. 56 do właściciela. 3637

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Dziękuję serdecznie... Jutro list... Życzę... Do widzenia... oby jaknajprędzej... T. p. 3630

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

P O C I A G I	Odch. Przych.	
	godziny i minuty	
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	11 05 r.
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-aj i II-aj kl. idą do Granicy, dalej tylko I-aj kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 klasy	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo miejscowy 3 kl. do Kutna .	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 l. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 30 r.	8 30 w.
Osobowy 3 kl.	11 50 w.	5 — r.
Osobowy 3 kl.	5 35 p. p.	9 45 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca) .	11 15 w.	8 05 r.
Poczt. (także do Kiele i Koluszek) .	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Towarowo-osobowy do Ostrowca .	7 15 w.	— —
Miejscowy do Lublina (także do Dą- browy, Ostrowca i Koluszek) .	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 37 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

— **Statki parowe Górnickiego** odchodzi z Warszawy do Płocka codziennie o godzinie 8^{1/2}, a z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano. 363